

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: Red. nac. 424-75, redakcji — 424-76.  
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.  
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Oświatowa” „Czytelnik” Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

Rok VI

WARSZAWA, CZWARTEK 17 MARCA 1949 ROKU

Nr. 74 (1640)

## Po wizycie chłopów polskich na Ukrainie Wymiana pism między Prezydentem Rzeczypospolitej B. Bierutem a sekretarzem KC KP(b)U N. Chruszczowem

### W trosce o bezpieczeństwo pracy górników polskich Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Francji

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało następującą notę:  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować jej, co następuje:  
Władomości o niepokojącym wzroście liczby wypadków w kopalniach francuskich, których ofiarą są, niestety, aż nadto często obywatele polscy, zwrócić szczególną uwagę Rządu Polskiego.

W dwóch tylko departamentach Nord i Pas de Calais miało miejsce w okresie od 1.VIII.48 r. do 25.I.49 r. około 220 wypadków, których ofiarą padli obywatele polscy. Wypadki te pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie kalectwo.

Ministerstwo może podać dla przykładu kilka nazwisk górników polskich, którzy ponieśli śmierć w kopalniach francuskich na terenie dwu wyżej wymienionych departamentów: MIKOŁAJCZYK Antoni, KWIECIEN Jan (Groupe Valenciennes), WIĘCIOK Michał, Lipowicz Rajmund (Groupe Aniche), KSIĄŻKIEWICZ Ignacy (Groupe Escarpelles), OBAROWSKI Jan (Groupe Ostricourt), SZYMAŃSKI Florian, ŁOBODA Helena (Groupe Courrières), SOWINSKI Wacław (Groupe Lens), PARUCH Jan (Groupe Bruay), WOJCISZEK Stefan (Groupe Billy-Grenay), RYBARCZYK Ludwik (Groupe Noeux les Mines), DOMINICZAK Leon, MORGIEL Franciszek (Groupe Lievin), BARAN Józef (Puits Aichel).

Jednocześnie Ministerstwo może podać nazwiska górników polskich, którzy padli ofiarą wypadków w tymże rejonie w ciągu zaledwie jednego miesiąca: BARAN Józef, został zabity podczas pracy w kopalni Aichel. Ojciec dwójga dzieci. WASIAK Marian, ojciec czworga dzieci. JANOWSKI, zginął w kopalni Frains-Maraix koło de Douai. PAREK Ignacy, zginął w Marlec-les-Mines, ojciec dwójga dzieci.

Jeśli chodzi o rejon wschodni Francji, to Ministerstwo może podać następujące wypadki: KAŁUŻNY Jan uległ śmiertelnemu wypadkowi w maju 1948 r. na kopalni Anna w Witju tenheim. SZYMFIELD Alfred zginął podczas pracy w kopalni „Simon” w Stiring Wendel w miesiącu styczniu 1949 r. Podczas ostatniej wojny walczył w armii polskiej we Francji. KOZAK Józef, lat 52, zamieszkały w Bollwiller, uległ w kopalni dnia 19.V.48 r. wypadkowi który spowodował złamanie krzyża. TRUCHAN Andrzej, lat 49, zam. w Bollwiller, padł ofiarą wypadku, który wydarzył się 16.I.49 r. i który spowodował obrażenia głowy. Ojciec 3 dzieci. KASPRZYK Paweł, ranny w kopalni Onnaing. BUDYNIARSKI uległ wypadkowi śmiertelnemu w kopalni Ledoux-Vieux-Conde, FINDKA Franciszek ranny w kopalni Onnaing.

Rząd Polski wyraża głębokie zaniepokojenie o los górników polskich we Francji i prosi Ambasadę, by zostały zastosowane środki ostrożności do celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy, który naraża na niebezpieczeństwo życie górników polskich, zatrudnionych w kopalniach, stanowiących własność Republiki Francuskiej.

Górnicy polscy przybyli do Francji na mocy konwencji emigracyjno-immigracyjnej, zawartej w dniu 3.IX.1919 r., która przewiduje opiekę nad robotnikami polskimi.

Z powyższej przyczyn wypadków wynika jednak, że górnicy ci nie korzystają z opieki, ani nie mają za pewnione bezpieczeństwo pracy, do czego zobowiązane jest każde państwo w stosunku do robotnika.

Ten stan rzeczy jest zastrzygnięty przez fakt, iż Rząd francuski, łamiąc konwencję z 3.IX.1919 r., uniemożliwia tymże górnikom powrót do Polski.

Ministerstwo prosi Ambasadę o poinformowanie o środkach jakie Rząd Francuski przedsięwzię w celu zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa górnikom polskim we Francji.

### Pogrzeb górnika polskiego

PARYŻ, 15.3 (PAP). W miejscowości Moncaeu les Mines odbył się pogrzeb polskiego górnika Jana Wawrzynkowskiego, który padł ofiarą wypadku przy pracy. Za trumną zmarłego kroczyło 2.500 górników.

### Kronika polityczna

PRZYJECIA W MINISTERSTWIE SKARBU  
Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski przyjął w dniu 15 marca r. b. nowomianowanego posła szwedzkiego p. Engzella Goesta.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał w związku z wizytą pierwszej wycieczki chłopów polskich na Ukrainie, od sekretarza komitetu centralnego KP(b)U, N. Chruszczowa pismo, album ze zdjęciami z pobytu delegacji, małą biblioteczkę wiejską i podarek produktów kolchozów Ukrainy Radzieckiej.

### Pismo sekretarza N. Chruszczowa

Wielce Szanowny Towarzyszu Bierut!

W dniu dzisiejszym opuszcza Kijów, udając się z powrotem do kraju, pierwsza delegacja chłopów Demokratycznej Polski, która przybyła do nas 14 lutego.

Nasi Drodzy Goście — chłopcy polscy spędzili na Ukrainie 14 dni. Wzięli oni udział w republikańskiej naradzie przewodników pracy gospodarki wiejskiej i zaznajomili się z osiągnięciami pracowników socjalistycznego rolnictwa Ukrainy SRR, nawiązali znajomości i osobisty kontakt z produkującymi kolchoznikami, lanowymi, brigadierami, przewodniczącymi kolchozów, uczonymi, specjalistami gospodarki wiejskiej i pisarzami naszej Republiki.

Na zaproszenie uczestników narady chłopcy polscy chętnie zwiedzili szereg kolchozów, stacji maszynowo-tractorowych, przedsiębiorstw i instytucji kulturalnych. W obwodzie kijowskim delegaci byli w jednym z najstarszych kolchozów „Zdobycze Października”, w rejonie talnowskim oraz w kolchozie im. Wasiljewa w rejonie dymerskim.

W obwodzie zaporoskim zwiedzili kolchoz im. Kirowa — w rejonie wlechnie-chortyckim oraz orzechowską stację maszynowo-tractorową, za poznającą się szczegółowo z gospodarką kolchozów, z zasadami organizacji i zapłaty za pracę, z życiem i warunkami bytu kolchoźników.

Ponadto delegaci obejrzeli dnieprorską elektrownię wodną im. Leni-

na oraz zakłady „Komunar” w Zaporozju, które produkują dla gospodarki wiejskiej nowoczesne kombajny „Staliniec — 6”.

Wiele uwagi poświęcili przedstawiciele narodu polskiego na zapoznaniu stolicy Ukrainy — Kijowa. Zwiedzili oni historyczne zabytki miasta, instytucje naukowe i kulturalne, teatry.

Nasi kolchoźnicy, robotnicy i inteligencja przyjmowali gości polskich serdecznie i gościnnie.

Uczyniliśmy wszystko, aby chłopcy polscy mogli jak najlepiej i jak najdokładniej zaznajomić się z życiem naszych kolchozów, stacji maszynowo-tractorowych i przedsiębiorstw, z produkującymi ludźmi naszej wsi socjalistycznej i na własne oczy przekonać się o wyższości wielkiej zespolonej gospodarki nad drobnym, indywidualnym gospodarstwem chłopskim.

W jakim stopniu nam się to udało, opowiedzą Wam sami delegaci. Będziemy bardzo radzi, jeśli członkowie delegacji, po powrocie do domu, opowiedzą obszernie narodowi polskiemu, jak żyją, pracują i budują nowe życie kolchoźnicy i wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego.

Przesyłam Wam album ze zdjęciami z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie, małą biblioteczkę wiejską i skromny podarek produktów kolchozów Ukrainy Radzieckiej.

Pobyt delegacji chłopów polskich został utrwalony na taśmie filmowej. Postanowiliśmy nakręcić niewielki film, który prześlemy Wam w najbliższej przyszłości.

Z głębokim poważaniem

(—) N. CHRUSZCZOW

KIJÓW, 1.III.1949 r.

W odpowiedzi Prezydent R. P. Boleśław Bierut przesłał do Sekretarza

Komitetu Centralnego KP(b)U, N. Chruszczowa następujące pismo:

### Odpowiedź

Prezydenta Rzeczypospolitej

Wielce Szanowny i Drodgi Towarzyszu Chruszczow!

Jestem prawdziwie wzruszony serdeczną i wspaniałą gościnnością, z jaką Rząd Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz kolchoźnicy Ukrainy przyjęli delegację chłopów polskich, pragnących zapoznać się z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Wczoraj uczestniczyłem w pierwszej delegacji opowiedzieli mi z głębokim przejęciem i zachwytem swoje wrażenia z wycieczki po Waszym wspaniałym kraju i z niezapomnianymi dla nich spotkaniami z przewodnikami socjalistycznego rolnictwa Ukrainy, z kierownikami Państwa i Partii, z uczonymi i pisarzami brańnego, gościnnego kraju. Pragnę jak najszerzej zarówno w ich imieniu, jak w imieniu Rządu Polskiego podziękować Wam, Drodgi Towarzyszu, jako inicjatorowi tych spotkań i całego Rządu Republiki Ukrainy za tę niezrównaną gościnność, z którą spotkał się w Was nasi chłopcy, a która jest najlepszym wyrazem pogłębiającej się przyjaźni naszych krajów i braterstwa narodów słowiańskich. Nasze delegacje wyrosła z tych wycieczek niezwykle cenne doświadczenia, którymi niewątpliwie podzieliła się z szerokimi masami polskich rolników. Delegaci polscy, jak wynika z ich opowiadań, są pod silnym wrażeniem wspaniałych wyników zespolonej gospodarki kolchozów Ukrainy oraz wysokiego poziomu ich życia kulturalnego i dobrobytu. Odwiedziny w Was były dla nich niewyczerpanym źródłem najbogatszych spostrzeżeń, które pozostaną niezatarte w ich pamięci i pomogą im w pracy nad przebudową życia naszej wsi.

Serdecznie dziękuję Wam, Drodgi Towarzyszu, za upominki z wytworów kolchozowych Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Będę niezmiernie wdzięczny za nadanie taśmy filmowej z pobytu chłopów polskich na Ukrainie.

Przyjmijcie nasze najgorętsze pozdrowienia

(—) B. BIERUT

WARSZAWA, 6 marca 1949 r.

### Delegacja chłopów u Premiera

W godzinach wieczornych Premier Józef Cyrankiewicz podejmował w salach Rady Ministrów 165-osobową delegację chłopów polskich, którzy wrócili z USRR.

W przyjęciu wzięli udział: marszałek Sejmu — Kowalski, członkowie Rządu RP. oraz ambasador ZSRR — Wiktor Lebiediew.

Delegację powitał serdecznie Premier Józef Cyrankiewicz. Następnie poszczególni członkowie delegacji dziękowali w imieniu za swego pobytu w USRR.

### Bevin wyjeżdża do USA

WASZYNGTON, 15.3 (PAP). Ambasador brytyjski Franks oświadczył, że minister Bevin przybędzie do Stanów Zjednoczonych w końcu marca. Wizyta jego w Stanach Zjednoczonych ma potrwać około tygodnia. Podczas jego pobytu przewidziane jest podpisanie „paktu atlantyckiego”.

### Co się nam podobało na Ukrainie?

#### Powrót drugiej wycieczki chłopów polskich

Na peron Dw. Gdańskiego w Warszawie wtoczył się kilkunastotyśny pociąg, ozdobiony licznymi proporczykami biało-czerwonymi i czerwonymi transparentami, rozpiętymi wzdłuż wagonów. Głośny syk uchodzącej z hamulców pary i sznur wagonów zatrzymuje się w miejscu. Otworzył się drzwi i na peron wysypali się pierwsi podróżni.

Druga wycieczka polskich chłopów wróciła po dwutygodniowym pobycie w Radzieckiej Ukrainie, witana na dworcu przez min. Matuszewskiego, przedstawicieli Ambasady ZSRR i społeczeństwa warszawskiego.

W drodze z Kijowa do granicy polsko-radzieckiej towarzyszyli wycieczce: wiceminister Rolnictwa Ukrainy SRR Romaszew, przedstawiciel MSZ USRR Szczerbatuk oraz przedstawiciele KCKP Ukrainy.

Na granicy polsko-radzieckiej serdecznie żegnani chłopcy polscy zostali obdarowani albumami ze zdjęciami, obrazującymi pobyt wycieczki w USRR. Konduktorzy kolei radzieckich wręczyli wszystkim kobietom-uczestniczkom wycieczki własnoręcznie wykonano podczas podróży artystyczne kolorowe kwiaty.

Sto sześćdziesiąt pięć osób stoi już na peronie. Po za normalnymi bagażami, każdy z nich dźwiga mniejsze lub większe paczki, owinięte białym papierem, a w kłapkach płaszczy i kurtek widnieją czerwone kwiaty. Te paczki i kwiaty to ostatni, pożegnalny podarunek gościnnych gospodarzy: książki o rolnictwie, liczne pamiątki z Ukrainy, fotografie, żywność na drogę.

Jak spędzili te dwa tygodnie? Odajmy im głos, niech sami opowiedzą.

Rolnik ze wsi Krosino pod Szczecinem, p. Jan Kozłowski jest zaskoczony pytaniami.

— Jak to, mam w jednym zdaniu odpowiedzieć? Przecież tu można mówić miesiącami o tym, cośmy widzieli i styszyli. Pytacie, co się podobało? Wszystko! A najbardziej człowiek. Serdeczny, gościnny, wylewny, a przede wszystkim dobry fachowiec obowiązkowy, systematyczny, dbający o innych, so lidny... To się nam właśnie najbardziej podobało.

— Zwiedzaliśmy wiele miast i wsi. Kijów i Charków pomijam, bo jako chłop, bardziej się kolchozami i sowchozami interesowałem. To, co widziałem — tego już nie zapomnę. Bo dajcież zawsze w takich warunkach pracować i takie mieć rezultaty pracy.

Ale szerzej o kulturze rolnej Ukrainy mówił stary poznaniak p. Krystian Tuta z Dębca Nowego pod Kościanem.

— Nasza okolica słynie przecież z całej Polsce z wysokiej kultury rolnej. A jednak to, co widzieliśmy na Ukrainie, to znacznie przewyższa nasze osiągnięcia. Wprawdzie ziemia u

nich lepsza, ale właściwy sukces odnosi tam mechanizacja. Każdy kolchoz czy sowchoz, to jakby wielka fabryka chleba, i to dobra fabryka, bo ludzie ją sobie chwala. I ci, którzy — jak my — tylko ją oglądają, i ci, którzy w niej pracują.

— Ale jakbyście, panowie, co pisali w gazetach — wtrącają inni uczestnicy wycieczki — to nie zapomnijcie w naszym imieniu podziękować rolnikom ukraińskim za przyjęcie. Dbali o nas nadzwyczajnie, każde życie czenie niemal odgadywali, opiekowali się nami, gościli serdecznie, a na wet odprowadzili później aż do Brześcia. Należy im się za to nasza podzięką.

Długo by tak jeszcze trwały rozmowy na dworcu, gdyby nie konieczność zajęcia przez wycieczkę miejsc w przygotowanych dla nich wielkich autobusach. Jako goście prezesa Rady Ministrów spędzą chłopcy jeszcze dwa dni w stolicy i rozjadą się do domów.

— A tam będziemy mieli co opowiadać. Do letnich robót w polu trochę jeszcze czasu i kto wie, czy nie zamają na tyle ciekawych tematów. (ms)

## Państwowe gospodarstwa rolne potężną bazą zaopatrzeniową

W DNIU 15 b. m. w Poznaniu odbyła się narada produkcyjna 600 przedstawicieli państwowych gospodarstw rolnych.

Na naradzie tej przedstawiono zabranym plan pracy na rok bieżący. Państwowe gospodarstwa rolne, będące socjalistyczną bazą dla państwa ludowego, będą dla gospodarstw indywidualnych wzorem wielkiej zespolonej socjalistycznej i zmechanizowanej gospodarki.

Połączone b. PNZ, PZHHR, PZCHK w jedną instytucję pod nazwą Państwowe Gospodarstwa Rolne podejmą pracę nad dalszym realnym i prawidłowym planowaniem gospodarstwa, pozwalającym na podniesienie produkcji.

Opracowane będą szczegółowe plany pracy dla każdego majątku, zakładu warzywno-ogrodniczego, hodowlanego itp.

W r. 1949 przewiduje się zwiększenie dostaw do central państwowych i spółdzielczych punktów odbiorczych o 45 proc., nasion kwalifikowanych o 17 proc., oleistych o 13 proc., buraków o 13 proc., trzody chlewnej o 470 proc., opasów o 100 proc., owiec o 132 proc., jaj konsumcyjnych o 306 proc., mleka o 260 proc., wełny o 81 proc., ryb o 43 proc.

W dziedzinie produkcji roślinnej na pierwsze miejsce wysuwa się zagad-

### Plan pracy w roku 1949

niem upraw paszowych. Ponadto w zakresie produkcji roślinnej PGR pojmą intensywne prace mające na celu zlikwidowanie pozostałości jeszcze 132 tys. ha odłogów, dzięki czemu znacznie wzrośnie areal upraw.

W r. b. wzrośnie również produkcja warzyw. Z planu inwestycyjnego przeznaczona na ten cel 110 mil. zł. Wyprodukowanych będzie na cele zaopatrzenia ośrodków robotniczych kilkanaście tysięcy ton warzyw. Niezależnie od tego przystąpi się do zorganizowania na szeroką skalę nasienictwa warzywno-ogrodniczego.

Na odcinku sadownictwa i szkółkarstwa projektuje się założenie 25 tys. ha sadów.

Wzrośnie znacznie obszar upraw bułki cukrowej i innych roślin przemysłowych.

Szczególną uwagę w r. 1949 zwrócić Państwowe Gospodarstwa Rolne na sprawę podniesienia produkcji zwierzęcej.

Na odcinku trzody chlewnej przewiduje się uruchomienie chlewni produkcyjno-towarowych, których zadaniem będzie produkcja tuczu i bekoni. Chlewnie hodowlane produkować będą materiał zarodowy dla po-

## Powrót wycieczki chłopów polskich z Ukrainy



Wycieczka chłopów po powrocie z Ukrainy na Dworcu Gdańskim w Warszawie.

## Kontrola w naszym ustroju

UCHWALONA w dniu 9 bm. przez Sejm ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli jest dalszym poważnym krokiem naprzód w budowie nowego ustroju naszego państwa. Nowa ustawa ostatecznie uzupełnia istniejący u nas system kontroli i wszystkie organy kontroli łączą się w jedną zwartą uzupełniającą się całość. Społecznie szczególnie ważne jest to, że ustawa postanawia, iż Najwyższa Izba Kontroli nie tylko bada działalność naczelnych władz — a w razie potrzeby i działalność organów im podległych — ale także współdziała z komisjami kontroli społecznej i organami kontroli społecznej i organami kontroli wewnętrznej. Jeden z artykułów nowej ustawy zapowiada instrukcję Rady Państwa, która określi „zakres i sposób współdziałania Najwyższej Izby Kontroli z organami kontroli społecznej Rad Narodowych i z Radami Nadzoru Społecznego, Radami Zakładowymi i komisją Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym”.

Otóż niewątpliwie współdziałanie z Najwyższą Izbą Kontroli wzmocni ogromnie autorytet czynnika społecznego, dokonyującego kontroli. Terenowe Rady Narodowe posiadają szerokie uprawnienia kontrolne, które, jak wiemy, nie zawsze są na miejscu wykorzystywane nie tylko z przyczyn, mających swe źródło w samej Radzie Narodowej, ale także dlatego, że natrafiają niekiedy na opór ze strony kontrolowanej instytucji czy władzy. Oczywiście, nie ma o porze formalnym, ale o rozmyślnie czynionych trudnościach, z którymi komisja kontrolna na Rady Narodowej nie zawsze umie sobie poradzić. Z pewnością współdziałanie z komisjami społecznymi Najwyższej Izby Kontroli zapobiegnie tym trudnościom. Rów-

nież przez współdziałanie z NIK wzrośnie ogromnie powaga i znaczenie Rad Zakładowych i ukrocone zostaną przejawiające się ciągle jeszcze tu i ówdzie zapędy niektórych dyrektorów, pragnących jak najbardziej ograniczyć kompetencje Rad Zakładowych.

Ustawa o Najwyższej Izbie Kontroli nie tylko zatem nie ogranicza kontroli społecznej i kontroli oddolnej, ale jeszcze bardziej ją wzmacnia i rozszerza. Wynika z ustroju państwa, zdążającego do socjalizmu, że kontrola jest przede wszystkim funkcją społeczeństwa i w tym kierunku jest rozbudowywana. Wyrazem tego jest także fakt, że również Najwyższa Izba Kontroli nie jest organem rządu, lecz Sejmu i jest odpowiedzialna tylko przed Sejmem. Jeżeli tak było formalnie i przed wojną, to rzeczywiście tylko formalnie.

W ogóle kontrola ma dziś w naszym państwie zupełnie inny charakter i znaczenie nie współmiernie większe, niż miała przed wojną i ma w dalszym ciągu w państwach kapitalistycznych. Zasadnicza różnica polega na tym, że w państwie kapitalistycznym całokształt życia gospodarczego nie podlega kontroli ani społecznej, ani państwowej, a gdyby nawet podlegał jakiejś kontroli, byłaby to tylko fikcja, jeżeli się weźmie pod uwagę, że rządy w tych państwach znajdują się w rękach tego samego czynnika, który opanował życie gospodarcze, t. j. wielkiego kapitału. U nas przed wojną nawet jeden z ministrów sa nacyjnych oświadczył publicznie przed Sejmem, że zmuszany jest właśnie przez wielki przemysł do podpisywania zarządzeń, o których wie, że przynioszą szkodę państwu. Nawiasem powiedziawszy i ta świadomość nie skłoniła go do ustąpienia z fotelu ministra.

W dzisiejszej Polsce kontrola publiczna jest prawie nieograniczona. Obejmuje ona całą administrację państwową i samorządową, całą gospodarkę uspołecznioną i działalność wszystkich instytucji publicznych — prawnych.

„Czynności kontroli — powiedział w Sejmie b. prez. NIK, pos. Koło dziejski — sięgają od skromnego sprawozdania gminnej komisji kontroli społecznej o rozkładzie szarwarku czy wymiarze podatku gruntowego, po przez walkę z nadużyciami, kontrolę legalności, przestrzeganie dyscypliny finansowej i t. p. — aż do badań nad skutkami jakiejś ustawy lub nad wykonaniem planu. Badania te, to sondy, które zapuszczamy w głąb naszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, by zdobyć dane i wyciągnąć odpowiednie wnioski i zalecenia”.

Kontrola u nas z jednej strony ujawnia w naszej administracji wszystkie uchybienia i nadużycia i wskazuje sposoby ich usunięcia, a z drugiej strony — jak w innym miejscu powiedział pos. Kołodziej-ski — jest w naszym ustroju sprawozdaniem skuteczności naszych społeczno-gospodarczych poczynań, budujących socjalizm w Polsce.

Stąd obrzymie znaczenie kontroli u nas

# Nie pozostaną bez opieki i pomocy

Nota polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady Francuskiej w Warszawie, w której jednoznacznie wyrażono stanowisko polskiego rządu w sprawie bezpieczeństwa Polaków w kopalniach francuskich, przypomina całość zagadnienia i zwraca uwagę na te kwestie, które mają podstawowe znaczenie dla kształtowania się stosunków polsko-francuskich.

Wypadki, których ofiarami stali się Polacy we Francji, nie są tego rodzaju, by można było zrzucić odpowiedzialność za nie na „siłę wyższą”. Bezpieczeństwo w kopalniach jest zaletą nie od „siły wyższej”, ale od praktycznych środków, leżących w możliwościach kierownictwa kopalni. Chodzi tu o „eksploatację bezpieczeństwa” złożone z górników, które rząd francuski usunął po pamiętnym strajku ub. roku. Chodzi tu o zmodernizowanie nie urządzeń służących do zapewnienia, czy zwiększenia bezpieczeństwa, jeżeli jest ono niedostateczne. Krótko mówiąc, sprawa ma charakter konkretny. Administracja kopalni leży w ręku państwa, wobec czego jasne jest, że za ten stan rzeczy, odpowiedzialność są oficjalnie władze francuskie.

Polaka, troszczyć się o bezpieczeństwo górników polskich we Francji wychodzi przede wszystkim z obowiązków moralnych. Obywatelom polskim na obczyźnie dzieje się krzywdy i rząd polski ma całkowicie uzasadnione prawo moralne zająć się ich losem. Ale Polska posiada do tego równie niezbitą podstawę prawną. Górnicy polscy przybyli do Francji na zasadzie konwencji, emigracyjno-immigracyjnej z r. 1919, która przewidywała między innymi właśnie prawo rządu polskiego do opieki nad robotnikami polskimi, abstrahując już od tego, że każde państwo bez względu na umowy prawne zobowiązane jest z natury rzeczy zapewnić maksimum bezpieczeństwa osobom pracującym na jego terytorium.

Miarodajne kół francuskie cytowane wczoraj przez rozgłoszenie paryskie i londyńskie wychodzą z założenia, że na ten stan rzeczy nie poradzić nic mogą, ponieważ górnicy polscy pragną dokładnie na takich samych warunkach jak górnicy francuscy. Możnaby polemizować z tymi argumenta-

mi. Można przytoczyć szereg danych, które wskazują nieoście, że większość Polaków zatrudnionych jest w podziemiu, że na ich barki spada największa część pracy, że w wielu kopalniach Polacy stanowią prawie wyłącznie podziemną załogę itd. itd. Ale nie to jest najważniejsza rzecz. Rząd polski wie oczywiście dobrze, że górnicy francuscy pracujący pod ziemią znajdują się istotnie w tak samo ciężkich warunkach jak i ich polscy kolezdy. Ale rząd polski jest rządem polskim i jego troska obejmuje przede wszystkim Polaków. Argumenty kół francuskich usiłujące obalić ten tok rozumowania są raczej trudno zrozumiałe.

Alle zgodzimy się nawet na argumentację strony francuskiej. Przypuszcmy na chwilę, że rząd francuski istotnie nie może zapewnić górnikom polskim odpowiedniego bezpieczeństwa. Istnieje przecież zupełnie zwykłe i rozsądne rozwiązanie tej sprawy. Rząd polski wcale nie uważa, że górnicy polscy mają być narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia tylko dlatego, że francuska państwowa administracja kopalni nie może im tego bezpieczeństwa zapewnić. Rząd polski otwiera szeroko swe granice dla wszystkich górników polskich, którzy pragną powrócić i ofiarowuje im w Polsce znacznie większe bezpieczeństwo i znacznie lepsze warunki pracy niż we Francji. Ale tu na prześrodku staje stanowisko rządu francuskiego, który uniemożliwia powrót, odmawia odnowienia umowy repatriacyjnej — krótko mówiąc stara się za trzymać górników polskich wbrew ich woli.

Jak gdyby obawiając się wyniku porównania, rząd francuski nie zabezpiecza życia górników polskich i nie pozwala, by rząd polski takie bezpieczeństwo im zapewnił.

Sytuacja jednak zmieniła się zasadniczo w porównaniu z okresem międzywojennym. Wówczas nie miał się kto ująć za Polakami, pracującymi na obczyźnie. Polscy górnicy, wyjeżdżający do Francji traciли w praktyce prawo do ubiegania się o polską opiekę konsularną czy dyplomatyczną. Obecnie, jedną z cech charakterystycznych nowego ustroju w Polsce jest właśnie fakt, że jest temu się za nimi ująć. Bez względu na to, gdzie się ci Polacy znajdują, rząd polski ota oza ich swą troską i opieką.

Z. BRONIAREK

# Akcja w obronie pokoju zatacza coraz szersze kręgi

## Dalsze zgłoszenia na Kongres Paryski z całego świata

Z Warszawy i całego kraju napływają uchwały pracowników nauki i sztuki, organizacji społecznych i zawodowych, podejmujących apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, M. in. apel Komitetu Łączności Intelektualistów podjęty następujące organizacje:

Zarząd Główny Z.Z. Artystów Sztuki, plenum Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, Tow. Przyjaciół Ziemiaństwa.

Rektor Politechniki Warszawskiej prof. Warchołowski w imieniu swej uczelni przesłał za pośrednictwem PAP oświadczenie, w którym powołując się na uchwały Warszawskiego Kongresu Intelektualistów, potępiające wojnę, stwierdza:

„Ludzkość za to szaleństwo zapłaciła dziesiątkami milionów ofiar ludzkich, nieobliczalną stratą wysiłku całej ludzkości i niedzą setek milionów najcięższej pracy.”

Tężeż każdy człowiek, ceniący wolność, pragnący sprawiedliwości, dążący do udoskonalenia się, walczący uparcie i na każdym kroku o pokój, gdyż wie, że pokój — to postęp, to podniesienie stopnia cywilizacji, to zdobycie w dziedzinie rozwoju intelektu, to pełnia życia dla każdego człowieka.

Istotny sens nadchodzącego Kongresu paryskiego, to walka o takie ideały i dlatego bliski jest setkom milionów ludzi pracy.”

Z zagranicy. Sekretariat gen. Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy z siedziby w Pradze w przesłanej do Paryża depeszy zapowiada udział w pracach przygotowawczych i na samym Kongresie. Występując w imieniu dziennikarzy z 23 państw, Związek podkreśla, że głównym jego zadaniem jest walka przeciwko propagandzie wojennej i dążenie do realizacji przyjacielskich stosunków pomiędzy dziennikarzami wszystkich narodów.

Z innych zgłoszeń na Kongres notujemy:

oświadczenie odczytane w Modenie (Włochy) Krajowej Konfederacji Komitetów Ziemskich z udziałem 888 delegatów i 4.000 gości pod hasłem: „Żądamy mi ziemi — pragniemy pokoju”,

piętno 50-ciu wybitnych uczonych radzieckich z członkami Akademii Nauk ZSRR Lysenka na czele. Obok Lysenki pismo podpisał tacy znakomici przedstawieli nauk przyrodniczych, jak Biełenki, Własik, Demidow, Zdanow, Kolesnik, Lyskun, Niemcow, Jakowlew i inni,

oświadczenie prezydium CK. Zw. Zaw. pracowników początkowych i średnich szkół RSFR.

Solidarności w akcji kongresową żądają kolumny w dalszym ciągu związków młodzieży węgierskiej, młodzieży Czechosłowacji, wiele związków francuskich.

Komitet przygotowawczy do Kongresu powstały w Szwajcarii, Norwegii, Holandii, w Belgii i na Kubie.

Zapowiedziane przybycie delegacji z Brazylii, z Argentyny, Wenezueli i z Urugwaju.

## Sprawa Gubiczewska

NOWY JORK, 15.3 (PAP). Nowojorski sąd federalny przesłuchiwał dyplomatę radzieckiego Gubiczewa, aresztowanego bezprawnie przez władze amerykańskie.

Dyplomata dostawiono do sądu w kajdankach. Gubiczew podpisał w złożone mu oświadczeniu bezprawność jego aresztowania, przypominając, że przysłużył się państwu wykorzystania z nietykalności dyplomatycznej. Aresztowanie na zwal on prowokacja, mająca w pełni określone cele.

Gubiczew stwierdził, że na skutek bezprawności całego procesu, wytoczonego przeciw niemu z naruszeniem podstawy wycych ogólnie przyjętych norm międzynarodowego prawa, nie zwrócił się do żadnego z adwokatów, celem jego obrony. W odpowiedzi sędzia zakomunikował, że wyznaczy adwokata z urzędu.

## Glezos pod groźbą stracenia

BUKARESZT, 15.3 (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że odrzucona została prośba o laskę dla Manolisa Glezosa i trzech współoskarżonych. W myśl obowiązujących ustaw, kara śmierci ma być wykonana w ciągu 3 dni. Jedynie jak najbardziej energiczna natychmiastowa interwencja demokratów całego świata może jeszcze uratować życie Glezosa.

## Man festacje we Włoszech przeciw paktowi atlantyckiemu

RZYM, 15.3 (PAP). 14 bm. odbyły się na terenie całego Włoch wielkie manifestacje protestacyjne przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Robotnicy Turynu zamianowali swą siłę i wolę pokoju na imponującym wiecu, w którym wzięło udział ponad 50 tys. osób.

W Neapolu po zakończeniu wiecu, gdy manifestanci zamierzali w pochodzie przed defiladą przez główne ulice miasta, oddziały policji zaczęły w brutalny sposób rozpędzać zebranych, raniąc kilka osób.

W Taranto (Apulia) przerwano pracę we wszystkich fabrykach.

# DEMOKRATYCZNE ZJEDNOCZENIE AFRYKAŃSKIE

## Sprawozdanie z II Kongresu RDA

Kongres RDA, który odbył się w Abidżanie (Wybrzeże Kości Słoniowej) w okresie od 2 do 6 stycznia wzięła udział w nim cała ludność Afryki i wszystkie demokratyczne siły francuskie do zwrócenia uwagi na wzrastającą siłę jednego z odcinków walki anty-imperialistycznej — Czarną Afrykę. Ruch demokratyczny, który się rozwija na kontynencie afrykańskim oraz rola, jaką odgrywa ten kontynent w planach imperializmu zwracają na niego powszechną uwagę.

W obywatelnie przetransz, rozciągającej się od Senegalu do Konga i od Sahary do Zatok Gwinejskiej, przetransz, na której żyje 25 milionów mężczyzn i kobiet, imperializm francuski nie zadawała się rabunkiem bogactw i eksploatacją uciśnionych przez siebie ludów, ale zostawia imperializm amerykańskiemu wolne pole umożliwiając mu zakładać nie strategicznej sieci baz jako odcinek do agresji, przygotowywanej na skalę światową.

Ruch ten przechodząc od swej — krótkiej zresztą — formy spontanicznej — do stadium organizacyjnego, znalazł w Rassemblement Democratique Africain formę specjalnie przystosowaną do szczególnych cech charakterystycznych walki politycznej narodów afrykańskich.

W jaki bowiem sposób można by inaczej wytłumaczyć fakt, że organizacja ta, która powstała zaledwie dwa lata temu posiada już ponad milion członków i zajęła tak poważne stanowisko? Ten ruch, którego korzenie tkwią jak nąglebnie w masach afrykańskich, jest odbiciem ich woli zerwania jarzma kolonialnego i wyraża ich najbardziej słuszną aspirację. Wszystkie warstwy społeczne Afryki: chłopi, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, intelektualiści — wszyscy oni

# W dniu Święta Republiki Węgierskiej przyjęcie

## u posła węgierskiego w Warszawie

W dniu 15 bm. z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Węgierskiej (101 rocznica powstania w roku 1848) poseł Węgier w Warszawie p. Bela Szanó wydał w salonach hotelu „Polonia” przyjęcie.

Na przyjęcie przybyli: marszałek Sejmu Kowalski, Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, wiceprezjerzy: Zawadzki i Korczyński, marszałek Polski Zymierski, min. Medzelewski, ministrowie: Minc, Wolski, Świątkowski, Rusinek, Rapacki, Podeworny, Rabanowski, Szymanowski, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Herman, szef sztabu gen. gen. Korczyński, gen. Popławski oraz korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadora ZSRR Lebediewem na czele.

## Uroczystości w Budapeszcie

BUDAPESZT, 15.3 (PAP). Z okazji 101 rocznicy Wstania Ludów i powstania węgierskiego 1848 r. odbyła się 15 marca w Budapeszcie na Placu Bohaterów wielka manifestacja młodzieży węgierskiej, która zamieniła się w manifestację na rzecz wolności i pokoju. W manifestacji wzięło udział ponad 100 tysięcy młodzieży. O godzinie 9-ej rano na trybunie honorowej zasiadł wicepremier Rakosi, obok niego — członekowie rządu. Nieco później przybyli prezydent Szakasits i premier Dobi, a w chwili późniejszej wycieczkę witała rządowa delegacja węgierska z wicepremierem Kolačowem na czele.

Kulminacyjnym punktem manifestacji było ślubowanie na wierność węgierskiej demokracji, socjalizmowi i przywódcy ludu węgierskiego — Mariasa Rakosiemu.

Na zakończenie odbyła się wspaniała deflada.

## Walki w Chinach

LONDYN, 15.3 (PAP). Toczą się obecnie walki między armią ludową a wojskami Kuomintangu w pobliżu Yiczena, przy jednym z przyczółków mostowych na północnym brzegu rzeki Yang-Tse-Kiang, na wschód od Nankinu. Huk dział słychać było ostatnio w Czinkingu, stacji węzłowej kolei Nankin-Szanghaj, w odległości około 65 km. na wschód od Nankinu.

## Strajk 425 tys. górników w USA

NOWY JORK, 15.3 (PAP). 14 bm. rozpoczął się w USA strajk 425 tys. górników, który potrwa 2 tygodnie.

Bezpośrednią przyczyną strajku jest nominacja Dr. Jamesa Boyda na stanowisko dyrektora państwowego urzędu lepań. Związek zawodowy górników sprzeciwił się tej nominacji, gdyż uważa, że Boyd ponosi główną odpowiedzialność za śmierć około tysiąca górników i kalektywa prawie 50 tys. górników w roku 1948. Równocześnie jednak celem strajku jest wywalczenie lepszych warunków nowej umowy zbiorowej.

Strajk górników wywołał wielkie wrzenie w całym kraju.

Boyd nie został dotychczas zatwierdzony przez senat, co jest wymagane przez ustawodawstwo amerykańskie. Rząd czyni jednak wysiłki, aby przyśpieszyć zatwierdzenie tej nominacji. Oczekuje się, że akceptacja Boyda przez Senat spowoduje zapoznienie konfliktu.

## Akcja USA za przyjęcie Hiszpanii do ONZ

NOWY JORK, 15.3 (PAP). W związku z zbliżającą się sesją Zgromadzenia Generalnego ONZ amerykańskie kóło rządowe podjęło kampanię za przyjęciem Hiszpanii do tej organizacji.

Zastępca sekretarza stanu Dean Rusk oświadczył na zebraniu Nowojorskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół ONZ, że jednocześnie z zapowiedzianym wnioskiem Polski w sprawie potencjalnej Hiszpanii gen. Franco, do Zgromadzenia Generalnego ONZ, zgłoszony zostanie wniosek w kwestii przyjęcia Hiszpanii do ONZ oraz uniemożliwienia poprzedzającej uchwały ONZ z roku 1946, dotyczącej odwołania ambasadorów z Madrytu.

W rozmowie z przedstawicielem antykomunistycznego komitetu uchodźców Wolfeim, który interweniował w obronie rządu frankistowskiego, rzecznik Departamentu oświadczył, że rząd USA „by wysłał ambasadora do Madrytu”.

## Spóźniona propozycja rządu brytyjskiego

LONDYN, 15.3 (PAP). Rząd Brytanii wyraził zgodę na utworzenie w południowej części kraju odrębnego państwa Karenow. Szepec Karenow zbuntował się we wrześniu ub. roku i odniósł w ostatnich tygodniach szereg wielkich sukcesów w walce z wojskami rządowymi. Człowiek oddziały Karenow dotarły na odległość 40 km na północ od Rangunu.

Znalazłszy się w bardzo krytycznej sytuacji, rząd w Rangunie wyraża spóźnioną zgodę na przyjęcie dawnych pułkowników Karenow pod warunkiem, że złożą oni najwyżej do czwartku broń. Rząd w Rangunie, sprawujący praktyczną władzę zaledwie nad stolicą, obiecał również wspaniałomyślnie amnestię dla wszystkich innych powstańców. Ostateczne wiadomości z frontu wskazują, że wojska rządowe doznały na wyspach odciętych ciężkich porażek.

# Nauka stała się dorobkiem szeroki mas

## Minister Skrzyszewski o pobyie polskiej delegacji oświatowej w ZSRR

MOSKWA, 15.3. (PAP). — Przewodniczący przebywającej obecnie w Związku Radzieckim delegacji polskich działaczy oświatowych — min. Stanisław Skrzyszewski udzielił wywiadu korespondentowi agencji TASS, w którym stwierdził m. in.:

„Delegacja nasza wszechstronnie i głęboko zapoznaliśmy się z zagadnieniami oświaty i wychowania młodego pokolenia w Związku Radzieckim.

Jednym z najważniejszych osiągnięć szkoły radzieckiej są dobre wyniki uczyących się, wytrwałość w zdobywaniu wiedzy. Zwróciliśmy uwagę na wspaniałe zorganizowany proces nauczania, który charakteryzuje wszechstronna troska o uczących się i wysokie wymagania im stawiane. Uczeń i student radziecki ma wszelkie możliwości, by stać się wszechstronnie wykształconym członkiem społeczeństwa socjalistycznego, uzbrojonym w produkcyjną, postępową wiedzę. Świadczą o tym przemysłowe we wszystkich detalach proces nauki, programy szkolne, wspaniałe urządzenia szkół i instytucji, ogromna ilość pomocy naukowych.

Wyjątkowe znaczenie ma tu ścisły związek między szkołą wyższą i przemysłem. Szkoła wyższa pomaga przemysłowi w marszu naprzód w udoskonaleniu techniki. Przemysł zapożycuje wyższe szkoły w najnowsze przybory i warsztaty.

W przeciwieństwie do sytuacji na Zachodzie, gdzie istnieje tylko pozór możliwości nauki dla wszystkich dzieci biednych, w istocie wobec ciężkich warunków materialnych, dzieci biedne pozbawione są możliwości wykształcenia — w Związku Radzieckim o wszystkich zagadnieniach oświaty decyduje państwo.

W Związku Radzieckim nauka stała się rzeczywistością dorobkiem szerokiej mas ludności.”

Jestem przekonani — powiedział a zakończył minister Skrzyszewski — że tak bogate doświadczenia Związku Radzieckiego — kraju budującego komunizm, będą ogromną pomocą dla nas, pracowników oświaty w Polskiej Republice Ludowej.”

## W hilku wierszach

— Profesor U. J. Piwarski wygłosił w poniedziałek odczyt w sali wydz. filozof. uniw. paryskiego. Prof. Piwarski mówił na temat wydarzeń, które miały miejsce w wojnie światowej.

— Dnia 15 bm. miało 10-ta rocznica wstąpienia wojsk hitlerowskich do Pragi. Cała prasa czechosłowacka zamieszcza artykuły poświęcone temu tragicznemu wydarzeniu.

— Prezydent Węgier Sakasits przyjął w poniedziałek węgierską delegację z przewodniczącym delegacji wicepremierem Kowalskim i prezydentem Węgier wygłosił okolicznościowe przemówienie. Goście bułgarscy złożyli ponadto wizytę premierowi Dobi i generałowi sekretarza generalnego węgierskiej partii pracujących Rákosi.

— Rządy USA i Portugalii dyskutują obecnie możliwość przystąpienia Portugalii do „paktu atlantyckiego”.

— Austria postawiała użąd de facto państwo Izrael.

— Unia kontrolni Demokratycznej zrzucają największe brzozywa związki zawodowe, wystosowała do rządu angielskiego apel, w którym wyraża żądanie pokójowe z powodu obecnej polityki państwa zachodnich oraz domaga się powołania do „żirafiej wojny”, pokójowego uregulowania rozbieżności między Wschodem i Zachodem.

— 30 wojowników z gaulistowskiej BFF przybyło samolotem na przedmieście Paryża. Argentyńscy, dopuszczając się do waleczki wobec sprzedawców dzienników postawili jednak z kolportażu pobito katemem. Mieszkańcy przedmieścia przepędzili bojówkarzy.

— Francuski minister sprawiedliwości Lecourt potwierdził wiadomość o zamianowaniu sędziów dla kolaboracyjnych z dniami 1 czerwca. Min. sprawiedliwości amnestię dla kolaborantów w szczególności przykryw wypadkach. W przemówieniu w Limoges b. minister B. daut domagał się jak najbardziej amnestii dla osób współpracujących w czasie okupacji z Niemcami, twierdząc, że ludzie ci „muszą się także pomścić”.

— B. premier rządu Kuomintangu Sun Fo, uważany za jednego z najbardziej wpływowych ludzi Czang-Kai-Szeka, postanowił zostać w stan obywatela w związku z nielegalnymi posunięciami finansowymi.

— Wskok minister handlu zagranicznego M. Szanó pociągnął do dyktanda B. Gasperra wykład w skład rządu de Gasperra nielegalny.

— W dokumencie portu wojennego Oakland USA wybuch z niewyjaśnionych dotąd powodów gwałtowny pożar, który rozprzestrzenił się na dzielnicę miasta. Dwa okręty wojenne stanęły w płomieniach.

Marian Niewiarowski

# Inżynierowie piszą książki o górnikach

Poszukiwacze sensacyjnych przygód nie znajdują w tej książce ani jedno zabojeństwo, ani jednej zdrady niewiernej kochanki, ani jednej tragedii miłosnej, ani w ogóle żadnego z usłwieconych przez tradycje burżuazyjnej literatury akcesoriów „dobrej” powieści.

Miłośnicy przenikającej do dna analizy psychologicznej srodze się zawiodą. Nie ma bowiem w niej ani krzyki freudyzmu z równym powodzeniem mogłyby szukać śladów metafizyki w podręczniku budowy mostów.

Wielbiciele romantycznych perypetii miłosnych nie znajdują w tej książce niczego, co by im dostarczyło przyjemnego dreszczyku... Ale nie zamierzając tej skromnej, niepozornej wydanej książeczki na jakąkolwiek powieść awanturniczą o najbar dziej sensacyjnej fabule.

Czytelnicy, którzy dotarli do tego miejsca, wrzeszczą niecierpliwie: „Czyżby to ciekawego może napisać inżynier i to o górnikach?”

Książeczka jest cieniutka, zawiera kilka ilustracji, kilka rysunków, obrazy... Ale mówi ona więcej o naszej nowej rzeczywistości, niż niejedna powieść współczesnego pisarza.

**WALKA MIECZYŚLAWA LUKOWSKIEGO**  
Niektórzy nasi pisarze poświęcają dziesiątki stron wyszukany opisem przejęci miłosnych jakiejś Kamili lub Klawery, którą porzucił właśnie aktu aly kochanek.

Niektórzy malarze nasi do zdumienia obracają ten sam stołek z martwą naturą lub kreślą polamane linie niekończących się figur geometrycznych z podpisem: „Wieżoż jesienny nad Sekwaną”.

Niektórzy filmowcy nasi uparcie szukają tematów społecznych i znajdują aforozmy, którzy przez cały dzień nic nie robią, oraz ekspedientki, sprzedające proszki do prania z telefonem w ręku.

Codziennie, prawdziwe życie nasze

\*) „Czesław Zieliński — górnik” przez inż. Rabsztyna.

**Prokurator wnosi o najwyższy wymiar kary dla sabotażystów i łapowników z browarnictwa**

W czwartym dniu procesu b. dyrektora browarnictwa prokurator scharakteryzował sylwetki poszczególnych oskarżonych, podkreślił wyjątkowe napięcie zlej woli.

Oskarżeni — powiedział prokurator — „wcinają się” do przemysłu państwowego tworząc zeń źródło własnych dochodów. Pozakładali ciche spółki i kosztem odradzających się przemysłu państwowego wspierali z całą świadomością przedsiębiorstwa prywatne, pobierając za zamian za „wy świadczone usługi” obrzy nie łapówki i przez swoją zbrodniczą działalność narazili skarbu państwa na niepowetowane straty.

Wina oskarżonych — powiedział prokurator — jest tym większa, iż dopuścili się oni zbrodni w okresie, kiedy miliony ludzi pracy w trudzie, z kalkulem wyrzeczeniem się własnych potrzeb, wykuli lepsze jutro.

Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego Oppenheima, kary dożywotniego więzienia dla oskarżonych Bieleckiego i Hercza, 15 lat więzienia dla oskarżonych: Pacewiczowa i Smolińskiego oraz po 10 lat więzienia dla oskarżonych: Stemplera i Humińskiego.

**Wina oskarżonych — powiedział prokurator — jest tym większa, iż dopuścili się oni zbrodni w okresie, kiedy miliony ludzi pracy w trudzie, z kalkulem wyrzeczeniem się własnych potrzeb, wykuli lepsze jutro.**

Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego Oppenheima, kary dożywotniego więzienia dla oskarżonych Bieleckiego i Hercza, 15 lat więzienia dla oskarżonych: Pacewiczowa i Smolińskiego oraz po 10 lat więzienia dla oskarżonych: Stemplera i Humińskiego.

Wina oskarżonych — powiedział prokurator — jest tym większa, iż dopuścili się oni zbrodni w okresie, kiedy miliony ludzi pracy w trudzie, z kalkulem wyrzeczeniem się własnych potrzeb, wykuli lepsze jutro.

Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego Oppenheima, kary dożywotniego więzienia dla oskarżonych Bieleckiego i Hercza, 15 lat więzienia dla oskarżonych: Pacewiczowa i Smolińskiego oraz po 10 lat więzienia dla oskarżonych: Stemplera i Humińskiego.

Wina oskarżonych — powiedział prokurator — jest tym większa, iż dopuścili się oni zbrodni w okresie, kiedy miliony ludzi pracy w trudzie, z kalkulem wyrzeczeniem się własnych potrzeb, wykuli lepsze jutro.

Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonego Oppenheima, kary dożywotniego więzienia dla oskarżonych Bieleckiego i Hercza, 15 lat więzienia dla oskarżonych: Pacewiczowa i Smolińskiego oraz po 10 lat więzienia dla oskarżonych: Stemplera i Humińskiego.

Wina oskarżonych — powiedział prokurator — jest tym większa, iż dopuścili się oni zbrodni w okresie, kiedy miliony ludzi pracy w trudzie, z kalkulem wyrzeczeniem się własnych potrzeb, wykuli lepsze jutro.

go kraju przebiega zupełnie gdzie indziej. Zdawaloby się, że nie trzeba było nikomu wyjaśniać. Codzienna walka o lepsze dzisiaj i jeszcze lepsze jutro rozgrywa się naprawdę gdzie indziej. W fabrykach i kopalniach, w hutach i halach maszynowych, w lokalach Samopomocy Chłopskiej gdzieś w odległej wsi i na seklach zebrań produkcyjnych zakładów wókienniczych, przy stołach obrad kół partyjnych i na naradach produkcyjnych — wszędzie tam, gdzie twórcy nowego życia w zmaganiu się z coraz to nowymi przeciwnościami, w ciągłej, nieustępliwie walce z mierzalną codzienną złością, a tym samym zmieniają i siebie. Tu tworzy się nowy typ człowieka, tu tworzy się nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, jako do rzeczy zaszczytnej i honorowej.

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

Pamiętam, jaką walkę przechodził towarzysz z fabryki Cegielskiego, Mieczysław Łukowski. Ile dramatycznych spieć, godnych najlepszych naszych pień, kryła w sobie ta cicha, ale uparta i napięta walka prostego robotnika z zacofanym inżynierem, który nie pozwalał Łukowskiemu wprowadzić technicznego ulepszenia do tokarki! Ile zwątpień ogarniało wtedy Łukowskiego! Jaką rozterkę wewnętrzną przeżywał, gdy zdawało mu się, że sprawa jest przegrana, że nie uda mu się przezwyciężyć wstecznej postawy inżyniera, nie wierzącego w zdolności twórcze robotnika tylko dlatego, że ten nie ma dyplomu!

dzie wytwórczej. Meżowie zaufania, wybrani przez załogę górniczą, znający i kochający swój piękny zawód — a obok inżynier ruchu, który niedawno skończył akademię, inżynier — zawiadowca kopalni, pamiętający wszystkich przedwojennych niemieckich, francuskich i belgijskich dyrektorów, przedstawicieli obcego kapitału, od których i on także niejedną doznał krzywdę, a obok niego obecny dyrektor, inżynier — górnik, kierownik kopalni, wykonawca woli państwa ludowego, w którym bogactwa naturalne, narzędzia i środki produkcji należą do całego narodu. Dolej — stygarzy, technicy, nadgórniczy — ludzie, związani z kopalnią, tak jak inżynierowie, tak jak cała załoga — na śmierć i życie...

Twarze zebranych są skupione. Inżynierowie, technicy przysłuchują się bardzo uważnie głosom robotniczym. Niektórych już dawno przestają dziwić, że zdania, które buduje robotnik, mówiący o troskach swego odcięcia pracy i troskach całej kopalni, są proste, jasne, rzeczowe i nabitte faktami, a wnioski rozsądne, logiczne i zawsze konkretne. Przyszyci czuli się razem radzi, troszczyć się razem, niepokoić się i walczyć razem różną bronią; robotnicy swoim bogactwem doświadczeniem fachowym, zebnanym w ciągu długoletniej pracy produkcyjnej, inżynierowie zaś — teorią, zdobyta w akademii lub na politechnice i praktyką zawodową na kopalni. Walczą i pracują dla siebie i dla swego kraju.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

Bez kapitalistów. Bez akcjonariuszy. Bez rodzimych i zagranicznych baronów węglowych. W tej walce i w tym trudzie rodzi się też i kształtuje — nowy typ inżyniera.

# Gospodarka i finansy

## Hodowla drobiu zwiększa zamożność wsi

Przed wojną przy stosunkowo bardzo niskiej cenie drobiu i jaj w stosunku do cen zboża, hodowla drobiu była opłacalna tylko jedynie w ograniczonych rozmiarach, gdy żywność opierała się w dużej mierze na paszy darmowej, którą ptaki wynajdowały sobie same, wykorzystując różnego rodzaju resztki i odpadki, które się w gospodarstwie marnują i nie mogą być wykorzystane przez większy inwentarz.

Obecnie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Ceny wszystkich produktów hodowlanych ogromnie wzrosły w stosunku do cen ziemiopłodów. W wypadku drobiu widać to bardzo jasnoważ. Gdy przed wojną cena 100 kg jęczmienia równała się mniej więcej cenie 450 jaj, obecnie równałaby się wartości około 250 jaj. Poza tym, przed wojną, rolnik był narażony na wyzysk ze strony spekulantów, a ceny w okolicach bardziej oddalonych od rynków zbytu były niesłychanie niskie. Obecnie, w zorganizowanych przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zbiornicach jaj oraz punktach skupu i spędu drobiu, rolnik w każdej porze roku otrzymuje za swe produkty

godziwą i opłacalną cenę. Zbiornice jaj zakupują od producentów jaja na wagę, dzięki czemu zapłata uzależniona jest od jakości produktu. Za jaja duże, czyste oraz świeże (nie wyschnięte) cenę za sztukę wypłacić wyższą.

Równocześnie, dzięki dużemu eksportowi drobiu bitygo za granicę, powstał w kraju cały szereg tuczarni, zakupujących żywicę w ciągu całego roku, co stworzyło ogromny popyt na drobiu. Kury skupuje się przez cały rok, kurczęta wiosną i latem, kaczki, gęsi — latem i jesienią, indyki — jesienią i zimą. Drobiu skupują tuczarnie CSMJ wyłącznie na wagę i ceny były w bieżącym sezonie zupełnie rewelacyjne w porównaniu z cenami planowymi przez prywatnych handlarzy w okolicach odległych od kolei. Za gęsi płacono na przykład do 220 zł za kg wagi chudej sztuki, podobnie za kury, indyki otrzymywały około 20 proc. wyższą cenę. Gospodini wiejska, posiadająca na sprzedaż sztuki zdrowe i w dobrej kondycji mogła więc spieniężyć w każdej chwili i otrzymywała odpowiednią cenę.

Przed wojną znaczne ilości drobiu, szczególnie gęsi, były eksportowane w stanie żywym. Producent otrzymywał za swój produkt niską cenę, która decydowała o dużym popycie na polskie gęsi. Wysokie były przede wszystkim zarobki pośredników. Obecnie drobiu bity i przerabiany w kraju. Część drobiu oraz szereg ubocznych produktów jak pierze, tłuszcz, krew i podroby pozostaje w kraju i stanowi surowiec do wyrobu przetworów drobiowych jak — kaszanki i paszety. W ten sposób cały cenny surowiec jest przerobiony i wykorzystany, rozwinęła się przemysł przetwórczy a producent otrzymuje odpowiednią cenę za żywiec.

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

Na rynku zagranicznym istnieje również silny popyt na pierze, którego duże ilości eksportujemy. Obecnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przy współpracy z organizacjami punktów skupu pierza, zakupujących pierze nie tylko kury i kaczki ale również kurze i indykie, dotychczas uważane za bezwartościowe. Szczególnie poszukiwane są, przydatne dla celów galanteryjnych,

godziwą i opłacalną cenę. Zbiornice jaj zakupują od producentów jaja na wagę, dzięki czemu zapłata uzależniona jest od jakości produktu. Za jaja duże, czyste oraz świeże (nie wyschnięte) cenę za sztukę wypłacić wyższą.

Obecnie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Ceny wszystkich produktów hodowlanych ogromnie wzrosły w stosunku do cen ziemiopłodów. W wypadku drobiu widać to bardzo jasnoważ. Gdy przed wojną cena 100 kg jęczmienia równała się mniej więcej cenie 450 jaj, obecnie równałaby się wartości około 250 jaj. Poza tym, przed wojną, rolnik był narażony na wyzysk ze strony spekulantów, a ceny w okolicach bardziej oddalonych od rynków zbytu były niesłychanie niskie. Obecnie, w zorganizowanych przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zbiornicach jaj oraz punktach skupu i spędu drobiu, rolnik w każdej porze roku otrzymuje za swe produkty

godziwą i opłacalną cenę. Zbiornice jaj zakupują od producentów jaja na wagę, dzięki czemu zapłata uzależniona jest od jakości produktu. Za jaja duże, czyste oraz świeże (nie wyschnięte) cenę za sztukę wypłacić wyższą.

Równocześnie, dzięki dużemu eksportowi drobiu bitygo za granicę, powstał w kraju cały szereg tuczarni, zakupujących żywicę w ciągu całego roku, co stworzyło ogromny popyt na drobiu. Kury skupuje się przez cały rok, kurczęta wiosną i latem, kaczki, gęsi — latem i jesienią, indyki — jesienią i zimą. Drobiu skupują tuczarnie CSMJ wyłącznie na wagę i ceny były w bieżącym sezonie zupełnie rewelacyjne w porównaniu z cenami planowymi przez prywatnych handlarzy w okolicach odległych od kolei.

# KRONIKA

## DYŻURY WIECZORNE W UBEZP. SPOŁECZNEJ

Dla wygody ubezpieczonych warszawska Ubezpieczalnia Społeczna wprowadziła dyżury wieczorne w pięciu swych ambulatoriach: przy ul. Marijańskiej, Madalińskiego, Działdowskiej, Jagiellońskiej i na Żolibrze. Dyżury wieczorne w dni powszednie trwają od godz. 19 do 22-ej, a dyżury niedzielne od 10-ej do 13-ej. Ubezpieczalnia Społeczna ma zamiar wprowadzić dyżury wieczorne i w swoich aptekach.

## NOWY CENNIK SZEWSKI

Wszedł w życie nowy cennik za usługi szewskie opracowany przez Komisję Cennikową przy prezydencie miasta. Cena zelówek męskich wraz z przybiciem waha się, w zależności od gatunku skóry, od 1625 zł do 2015 zł. Cena zelówek damskich wraz z przybiciem — od 1105 do 1520 zł.

## Kurs laryngologii

W dniach od 25.IV do 30.IV.1949 r. odbędzie się stacjonarne Kursy Otolaryngologiczne U. L. kurs dla lekarzy z dziedziny chorób gardła, nosa i uszu pod kierownictwem prof. dr. Henryka Lewentysa. Celem kursu jest zapoznanie lekarzy z najnowszymi zdobyczami naukowymi w tej dziedzinie tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym.

Kurs jest całkowicie bezpłatny. Ze względu na ograniczoną liczbę lekarskich zawiadomień listownie możliwe jest, że nie wszystkie osoby, które zgłosiły się do sekretariatu kursu st. asystenta Kliniki dr. med. W. Piaseckiego — Łódź, Narutowicza 38 m. 2.

## Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z zanikającymi przelotnymi opadami. Nocą temperatura w pobliżu zera lub poniżej, dniem nieco powyżej zera.



## Odczyty

O godz. 18-ej w Domu Technika (Czajkowskiego 5) odczyt inż. T. Łąckiego p.t. „Wyniki konkursu na elementy prefabrykowane”.

O godz. 18-ej w lokalu Biblioteki Publicznej (Koszykowa 28) odczyt Wandy Michałkiewicz p.t. „Formacje o stanie bibliotek w Rumuni”.

O godz. 19-ej w Polskiej YMCA (Maril Konopnickiej 6) odczyt inż. B. Guergin p.t. „Gniezno — dzieje i zabytki”. Odczyt jest zorganizowany przez Pol. Tow. Krajoznawcze.

## Wystawy

MUZEUM NARODOWE. W związku z likwidacją wystawy jubileuszowej prac Ksawerego Dunikowskiego oraz z organizacją nowej wystawy — zbiory stałe zamknięte do dnia 21 marca włącznie.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Wytychy pod Lenino”.

MUZEUM ZDROWIA INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: „Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej”. Wstęp bezpłatny.

## Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Pan Jowialski”.

TEATR „KAMEBALNY” (Foksal 16, Piłsudskiego 19): „Wypa pokój”.

PLACÓWKA KRÓLEWSKA 19: godz. 19 „Pies ogrodniczy”.

MALY (Marszałkowska 8): godz. 19 „Zieleni się zboże”.

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Lelekomyślna siostra”.

POWSECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Zołnierz i bohater”.

NOWY (Puławska 39): w środę teatr nieczynny z powodu prób generalnych „Zemsty Nietoperza”.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szlanka wody”.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: ul. Szwedzka 2/4: godz. 19 „Skalmierzanki”.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16, w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie”.

W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne” godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romanizm” „Mickiewicz”.

TEATR „SYRENA” (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe przestrogi” (ostatnie dni).

TEATR LALKI i Aktera „Gauweter” (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze”.

# Coraz więcej gazu dla Warszawy

## Nowe przewody, latarnie uliczne i gazomierze

Na wielu ulicach rozkopano ostatnio jezdnie i chodniki, a w głębszych rowach pracują brzozy robotnicy Gazowni Miejskiej. Reperacja zniszczonych podczas wojny przewodów postępuje w tym roku szybko naprzód i wiele domów w śródmieściu i na peryferiach będzie przyłączonych do ogólnej sieci gazowej.



Coraz więcej nowych przewodów gazowych układa się pod ulicami miasta.

Największe roboty zgrupowane są wzdłuż całej trasy W-Z. Kierownictwo budowy trasy kładzie wielki nacisk na wykończeniu prac sieciowych przed oddaniem do użytku całej arterii. Dwa tygodnie temu np. przystępowano już do próbnego napełniania gazem gotowej sieci na

osiedlu mariensztadzkim, a do końca marca przewiduje się zamontowanie rurociągu pod mostem śląsko-dąbrowskim.

Przy końcu lata brzozy Gazowni przetrzącają na oświetlenie ulic. W sierpniu zostaną zainstalowane lampy gazowe na Grzybowskiej, Płockiej i Podchorążych, we wrześniu zaś na Łomżyńskiej i Siedleckiej. Lamp tych można by ustawić o wiele więcej, gdyby nie brak kosztów gazowych, elektrycznych i innych części lamp.

## GAZ — TO NIE „PRZEŻYTEK”

Wielu ludzi uważa oświetlenie gazowe za pewnego rodzaju „przeżytek”. Zrozumiało, że lampa gazowa nie daje tyle światła, co elektryczna, ale jest tańsza w eksploatacji, choć trudniejsza w obsłudze. Idealne oświetlenie, to połączenie lamp gazowych z elektrycznymi. Przed 1939 r. taki typ oświetlenia zastosowano na Pl. Teatralnym, gdzie zdał on doskonale egzamin. Do wojny, gdy brak jest i jednych i drugich lamp, nie można przeprowadzać podobnych eksperymentów z wielką szkodą dla oblicza reprezentacyjnych punktów miasta.

## BRAK GAZOMIERZY

Zresztą nie tylko brak części do lamp gazowych. Jeszcze gorzej jest z gazomierzami. Cóż z tego, że dom zostaje przyłączony do sieci gazowej, gdy Gazownia nie dysponuje gazomierzami, a bez tego przecie nie przyłączy gazu do mieszkań.

Skąd brać te gazomierze? W tej chwili Warszawa liczy 38 tys. abonentów Gazowni, a każdy z tych abonentów ma już założony gazomierz. Na tę ilość instrumentów pomiarowych 500 szt. zostało za kupionych w nieuszkodzonym stanie resztę zaś 37,5 tysiąca trzeba było wyprodukować z ruin Warszawy i Wrocławia i remonta w warsztatach Gazowni. Tych „wrałków” jest już coraz mniej i wymagają coraz większego remontu, a liczba abonentów stale się zwiększa. Np. nie tak dawno zawiadomiono Gazownię, że odbudowano już trzy domy na Okęciu, w domach tych zainstalowano tylko kuchenki gazowe, bez węglowych palenisk. Trzeba więc tam na tychmiast doprowadzić gaz.

## PRZEWCYCIĘŻAMY TRUDNOŚCI

Trudności jakie napotyka Gazownia Warszawska — jak z powyższego wynika — są dość duże. Nie są to jednak trudności nie do pokonania. Warszawa powoli gaszyfikuje się. W ub. tygodniu doprowadzono gazociąg do zespołu bloków mieszkalnych WSM na Mokotowie, równocześnie

## JEJ PIERWSZY

**PAPIEROS**  
„Moda i Życie Praktyczne”  
Nr 8

**CZYTELNICZY PISZA**

## WINIEN JEST ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

— W numerze 69 „Rzeczypospolitej” w rubryce „Czytelnicy piszą”, przeczytałem skargę jednego z czytelników na sklep spółdzielczy przy Daszyńskiego nr 17 — pisze nam p. Wł. M. — Ja sam korzystam z zakupów w tym sklepie. Przyznaję, że jest on źle zaopatrzony w towary, ale wina takiego stanu rzeczy nie obciąża bynajmniej kierowniczki sklepu, jakoby mogła wynikać z wyż. wymienionego listu, ale zarząd Warszawskiej Spółdzielni Spożywców. Informowałem się w tej sprawie parokrotnie i z całą pewnością stwierdzić mogę, iż zarząd WSS nie zainteresował się do tej pory punktualnym zaopatrywaniem swych sklepów w towary. To nie jest dozwolone. To jest zła propaganda spółdzielczości.

List powyższy, jak i list innego z czytelników (zamieszczony w nr 69) podaje mi tą drogą do informacji zarządu WSS.

## Wisła znowu ruszyła

Wczoraj, po powtórnym zamrożeniu, znowu ruszyła lody na Wiśle pod Warszawą. Kra spływa bez przeszkód, jedyną nie w okolicach Góry Kalwarii, Dębina i Kazimierza potworzyły się drobne zatory. Z soboty na niedzielę oczekiwany jest maksymalny przyrób wody. Stan wody na Wiśle w dniu wczorajszym utrzymywał się nadal poniżej średniego poziomu. Komitet Powodziowy nie oczekuje żadnych większych wylewów, ani groźby powodzi.

## Wisła znowu ruszyła

Wczoraj, po powtórnym zamrożeniu, znowu ruszyła lody na Wiśle pod Warszawą. Kra spływa bez przeszkód, jedyną nie w okolicach Góry Kalwarii, Dębina i Kazimierza potworzyły się drobne zatory. Z soboty na niedzielę oczekiwany jest maksymalny przyrób wody. Stan wody na Wiśle w dniu wczorajszym utrzymywał się nadal poniżej średniego poziomu. Komitet Powodziowy nie oczekuje żadnych większych wylewów, ani groźby powodzi.

## Błoto, błoto, błoto...

### Nieprzyjemny wynik opadów i „starań” ZOM-u

Odwilż połączona z silnymi opadami, trwającymi już dwa dni, spowodowała przeobrażenie się zwałów śniegu na ulicach w błoto. Ulice przed miastem stolicy toną po prostu w błocie. Przechodnie śpieszący do pracy, a po kilku godzinach wracający z powrotem do mieszkania myślą z przerażeniem o czekającej ich przeprawie. Kobiety co chwila sprawdzają czy pończochy zmieniły już kolor na brudno — szary. Mężczyźni troskliwie podwijają nogawki u spodni.

Idąc ulicą jednego z przedmieść Warszawy trzeba było przystopować na najgorsze. Jeden nieostrożny krok może spowodować zniszczenie palta, ubrania, no i nadwyrażenie własnych kości. Oto kilka migawek dokładnie ilustrujących „tragedie” mieszkańców stolicy.

## NIEPRZEPISOWE PRZEJŚCIE

Róg Nowego Świata i Al. Jerozolimskich. Przechodnie czekają na rogu na zmianę światła, pozwalającą im przejść na drugą stronę Nowego Świata. Od strony Krakowskiego Przedmieścia jedzie autobus. Przechodnie z krzykiem uciekają, by znaleźć się jak najdalej od jezdni. Nic nie pomogło. Woda z wielkiej kałuży w którą wjechał autobus, rozprysnęła się we wszystkie strony, obficie oblewając nylonowy i elegancko zaprasowane spodnie panów.

Zielone światło. Można przechodzić. Ale jak? Przez kałużę nikt się nie chce. Trzeba ją obejść. Kałuża ma około sześciu metrów długości. A przez jezdnię można przechodzić tylko na rogu, przy skrzyżowaniu ulic. Lepiej jednak przejść błotem, niż skakać przez błoto. Uznają to milicjanci i uwzględniają te anormalne stosunki.

## PROSZĘ IŚĆ SZYBCIEJ

Ulica Radomska na Ochocie o godzinie 7.30. Szereg ludzi posuwa się chodnikiem w stronę ul. Grójeckiej — do tramwaju. Co chwila z bram domów wychodzą nowi amatorzy rannej przechadzki i po wyminięciu kilkunastu kałuż na jezdni, wral po pobiciu rekordów w skoku w dal (tzn. po przeskokowaniu błota na tzw. trawniku), przylaczają się do szeregu przechodniów. Spacer po chodniku polega na umiejętnym przeskakiwaniu z płyty na płytę. Poprzednika wyminąć nie można, chyba, że brnąć przez kałużę. Nic dziwnego więc, że przechodnie dążący w przeciwnym kierunku muszą się wymijać. W ten sposób przejście 200 metrów wymaga niekiedy

## Prezydent Pragi Czeskiej — Warszawie

### Brak nadzoru

Wszędzie na mieście jest błoto. Tylko dwa chodniki, otaczające skwerki na Pl. Zbawiciela i na Pl. Unii, są czyste, apetyczne i miłe dla oka. Kto wie, że na taki chodnik — plac z miejsca 200 złotych mandat karny. Oba chodniki są bowiem dla pucu oraz tzw. dekoracji. Mają zadawać zmysł estetyczny babrającym się w błocie warszawiakom, nie mogą natomiast być przez tych warszawiaków eksploatowane.

## Dar Polonii Amerykańskiej

Sekcja Pomocy Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. otrzymała w darze od Rady Polonii Amerykańskiej 4 skrzynie i karton nowej odzieży i obuwia, oraz karton brudniów i ołówków dla dzieci, który to dar zostanie rozdzielony pomiędzy wdowy i sieroty po dziennikarzach.

## BIOTY, BIOTY, BIOTY...

### Największym jednak zbiornikiem błota jest bazar przy ul. Grójeckiej

Przedawcy siedzą w budkach nie spręczając się jak zwykle po bazarze. Ku pułajacy patrzą uważnie nie tylko na towary, które mają ochotę nabyć, lecz także i na grunt pod nogami. Wskazywają palcami na błoto, które w niektórych miejscach nie wiele pomaga.

## ZBIORNIK BŁOTA

Największym jednak zbiornikiem błota jest bazar przy ul. Grójeckiej. Uliczkami bazaru trudno przejść. Sprzedawcy siedzą w budkach nie spręczając się jak zwykle po bazarze. Ku pułajacy patrzą uważnie nie tylko na towary, które mają ochotę nabyć, lecz także i na grunt pod nogami. Wskazywają palcami na błoto, które w niektórych miejscach nie wiele pomaga.

## TRZEBA PRACOWAĆ ENERGIJNIEJ

Na placu na Rozdrożu stoi kilka samochodów MKZ. Ładuje się do nich śnieg z chodników. Mieszkaniec przedmieścia stolicy na ten widok myśli z zalem: dlaczego się tak nie zainteresują drogą okolicą. To że śnieg będzie topniał ZOM mógł przewidzieć od dawna. Zapewne zresztą przewidywał. Szkoda tylko, że zadowolili się oczyszczeniem kilku głównych ulic stolicy, pozostawiając większość mieszkańców na pastwę błota. Stąd rada na przyszłość — należy nie tylko przewidywać, ale także wziąć się energicznie do pracy. (ki)



Tak wyglądają obecne niektóre odcinki chodników ul. Marszałkowskiej. Na przedmieściach jest jeszcze gorzej.



## Fowiesć z lat kryzysu 1932 — 1935

Pogrzeb fabrykanta Ferdynanda Gromusa był wydarzeniem dla małego miasteczka Lubin. Redzina oczekuje otwarcia testamentu, który zmarły zmienił bezpośrednio przed śmiercią, na niekorzyść swej drugiej żony.

— Żegnamy tego zmarłego — mówił dalej — i czujemy szczerzy żal, że odszedł. Był człowiekiem pracy na swoim miejscu i starał się, — najlepiej, jak potrafił, — rozumieć nasze potrzeby. Należał do przeszłości, która już nigdy nie powróci, kiedy pracodawca chciał być ojcem dla swych robotników.

I znowu inne słowa, niż mówił, pchały się Józefowi Baladzie do ust. Zaczynał zbpy, by je powstrzymać, i wzdychał między poszczególnymi zdaniem, czując gwałtowne pragnienie, aby wypowiedzieć nienawistnie, która w nim tliła jeszcze mocniej od owego czasu, gdy pozwolił zmusić się do milczenia za awans, równocześnie dręcząc się niepokojem, aby nie wybuchnęła w nieopanowanych słowach właśnie teraz. Wzrost, jakiego musiał dokonać, aby opanować rozdrożenie swych myśli, spowodował, że zaczął się pocić, jakkolwiek wiatr wiał coraz zimniejszy. Wbił wzrok w trumnę, by nie widzieć nikogo z tych, co stali wokół, milknął i wzdychał coraz częściej, i w miarę jak operował się napływowi prawdziwego uczucia, inne, wywołane na obronę i sztuczne, zaczęło go tak opanowywać, że mowa jego coraz bardziej zmieniała się w łkanie nad niepowetowaną stratą, a zmarły ożywał w niej jako wzór człowieka szlachetnego, którego jedyną troską i miłością był robotnik

i jego dobro. — Kiedy się rozpacze? — myśleli wszyscy, którzy stali wokół.

Mieszczanie, stojący przy grobie byli wzruszeni. Pochlebiono ich różnicą. Wspominając o bezwstydnym żądaniach swych pracowników, obiecywali sobie, że w każdej stosownej chwili będą im przypominać tego jednego sprawiedliwego. W duchu sprzeciali się z nim i z teraz: — Słyszycy? Ten człowiek jest robotnikiem jak i wy, a przecieć rozumiał, że my także jesteśmy ludźmi i że nasze zamiary wobec was są uczciwe.

Ci wszakże, dla których były przeznaczone te pełne wyrzutu i podstępne słowa, stali tu jak stado zaciętych i upartych baranów. Patrzyli w ziemię, jakby bojąc się swych spojrzeń i było im nieprzyjemnie. Gniwno chował między nimi i poszurkival ich. Przestępowali z nogi na nogę i zaciskali pięści. Powinieli ktoś podskoczyć i zatkać temu niedoradzie głowę. Czy mu mało, że za kawalek ochłapy sam się shańbił, musi w to wciągać publicznie i wszystkich innych?

Ci zaś, którzy stali obok Jędrka Poura, pociągali go za rękaw i szptali szeptem:

— Co ty na to Jędrku? Czy już nie jest najwyższy czas, abyśmy go usunęli z przewodnictwa?

Ale Jędrku Pour odpowiedział jedynie wzruszeniem ramion. Kto wie, czy ich w ogóle słyszał. Jego oczy plonęły i patrzyły nieruchomo w miejsce, gdzie za szeregiem ludzi stała Różena Baladowa.

Jakże była piękna. A jednak miała duszę dziwną. O co chodziło? Nigdy jej nie przestanie kochać. Pewnego dnia (ileż to temu? Czy nie chodził z tą raną przez całe życie?) nienawidził jej śmiertelnie i tego samego wieczora swoim uściskiem uczyniła go na zawsze kaleką. Już nigdy nie będzie mógł spojrzeć na żadną kobietę bez myśli o niej. Jego myśli były zatrute, a jego wieczory zniszczone. Nie czytał już Lenina z taką pełną ognia radością, jak niegdyś. Człowiek jest tylko człowiekiem... Ale on przeklinał poznanie tej prawdy. I oskarżał siebie i Różenę przed trybunałem prawdy nieosobistej, prawdy, która doty-

# Tanie NUTY Klub Wydawnictwa Muzycznych

czyła wszystkich. Błąkał się po krętych ścieżkach, po których uczucie wleczy rozum, starając się przymusić go, aby uzasadnił wszystkie jego zachcianki. — To dziwka, — mówił sobie w pewnej chwili — nie więcej tylko dziwka. Ktoby tam stał o flegmę, odrzuconą przez panów? Ostatecznie osiągnąłeś swoje, i koniec. Każdy by powiedział, że to było właśnie najrozsądniejsze, co mógł myśleć, ale on natychmiast popadał w swoje wątpliwości i fantazjował. Chodzi o coś więcej, — rozważał Chodzi o człowieka, którego nam ukradziono i którego powinno się odzyskać z powrotem. Omal był pewny, że oddałby usługę rewolucji, gdyby Różenę odbił młodemu Gromusowi i ożenił się z nią. Robert już dwa razy kichnął, a w krzyżach poczuł lekki dreszcz. Czyż nigdy nie skończy ten gadula? Wygląda, jakby się nawet chciał rozplakać. Panie Boże, ludzie potrafia odgrywać swój fałsz tak, że nie odróżnisz go od szczerości. W tej chwili wzrok jego spotkał się ze wzrokiem Różeny Baladowej. W jej stroju i w trzymaniu się było coś, co mu przypominało Francuzkę, którą pozostawił w Londynie. Przyczynał się tylko do niej, i chociaż wcale nie pragnął do niej wracać, to jednak od czasu do czasu odczuwał tęsknotę, która wzmagała się dlatego, że nie udało mu się znaleźć dziewczyny, która by mu ją potrafiła zastąpić. Ale ta oto dziewczyna? Patrzcie, w jaki sposób ubrała kapłusz. Oczy jej mają zaś taki znajomy wyraz: pożądlivy i ironiczny, dumny i oddany. Roberta znowu przebiegł dreszcz, ale ten dreszcz miał inne źródło niż zimny wiatr. Przymrużył lekko lewo oko, ach, zupełnie nieznacznie, o wiele mniej, niżby to zrobił w innych okolicznościach, i miał wrażenie, że go zrozumiała. Czy nie dostrzegł przelotnego uśmiechu na jej twarzy?

— Starał się nas rozumieć najlepiej, jak tylko potrafił — mówił Józef Balada w tej chwili — i nigdy nie wymyślał robotniczych nadziei lepszego jutra. Czy nie jest obowiązkiem nas wszystkich, mawiał, starać się, aby się nam lepiej powodziło? Jeśli nie zgadzaliśmy się czasem w myślach, zgadzaliśmy się bardzo często jako ludzie, którym jest dane pracować przynajmniej częściowo we wspólnym dziele, którego święte imię jest: postęp.